Wydanie poranne.

Przedpłata
na „Głos Narodu wynosi: **w Krakowie**: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.
Numer z poprzednich dni 20 hal.

Nr. 237. **Kraków, Środa dnia 16 Października 1901.** **Rok IX.**

Nowi zamiejscowi prenumeratorzy otrzymają wszystkie dodatki ilustrowane, które dotychczas wyszły, za dopłatą 10 ct. na porto pocztowe, i całą powieść Alarcona „Skandal“ za dopłatą 25 ct.

Abonenci, którzy do czwartku dnia 17 b. m. prenumeraty za miesiąc październik nie nadeślą, nie otrzymają już numeru piątkowego.

Z za kulis wiedeńsko-galicyjskich.

Piszą nam z Wiednia: Rozpoczyna się tutaj zwykła gra intryg i kombinacyj, która towarzyszy otwarciu każdej sesji parlamentarnej. Jak się zgrupują stronnictwa w Izbie? Jaka większość powstanie? Z kim pójdą Polacy? Oto pytania, które sobie zadają tutaj zarówno zwykli dyletanci polityczni, jak i menerzy robiący politykę za kulisami. Myśl odbudowania dawnej prawicy, pojawić się musiała najpierwej, gdyż mimo wszelkich usiłowań z pewnej strony, nie przestała być aktualną. Rozstrzygającem będzie stanowisko Koła polskiego, gdyż Czesi i południowi Słowianie gotowi są podtrzymać każdą akcję zmierzającą do ponownego zbliżenia stronnictw stojących na gruncie autonomicznem; a i wśród Niemców katolików nie brak szczerych przeciwników centralizacji i germanizacji. Ale w Kole polskiem zdania są zbyt podzielone, aby módz przewidzieć, który kierunek tam zwycięży. Koło bowiem nie jest to już ów dawny blok granitowy, w którym nie było żadnych szczelin, gdzieby się mogły wcisnąć rozsadzające żywioły. Dziś istnieją tam już bardzo sprzeczne prądy, które z trudnością utrzymuje w porządku tradycja dawnej karności. Więc i w kwestji dalszej polityki Koła nie można liczyć na jego jednomyślność. W każdym razie z trzech ewentualności: powrotu do związku prawicy, przymierza z Niemcami i polityki wolnej ręki, ta ostatnia jest na razie najprawdopodobniejsza. Istnieją w Kole jeszcze silne sympatje czesko-słowiańskie, ale p. Körber pracuje najusilniej nad tem, aby nie dopuścić do kombinacji czesko-polskiej, a wiadomo, jak czułymi są przywódcy Koła na nacisk wywierany ze strony rządu. Na jawne przymierze z Niemcami nie mają odwagi nawet najgoretsi zwolennicy zbliżenia do Niemców. Zresztą położenie jest takie, że idąc z Niemcami trzeba się poddać właściwie komendzie Schönerera i Wolffa. Pozostaje zatem polityka wolnej ręki, najdogodniejsza, bo pozwala zawsze jeszcze, w każdej chwili, na coś innego się zdecydować. Ma ona przecież tę złą stronę, że wprawdzie nie odstręcza nikogo, ale też nikogo zjednać nie potrafi — a tak może łatwo wytworzyć się sytuacja, w której Koło znajdzie się bez przeciwników, ale i bez sprzymierzeńców, właśnie w chwili kiedy ich najbardziej będzie potrzebować.

Zauważyć zaś trzeba, że w obecnej chwili cichym pośrednikiem pomiędzy Kołem a rządem jest p. Rapoport, a łatwo się domyśleć, w jakim kierunku zwracają się sympatje posła krakowskiej Izby handlowej.

Nie może to chyba być obojętnem dla kraju, że żyd-finansista, prowadzący w Wiedniu dom czysto niemiecki, i niczem z krajem nie związany, ma tak stanowczy głos w sprawach polskich.

Doradcy nieodpowiedzialni.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Nasi politycy, a w pierwszym rzędzie członkowie Koła polskiego powinni zwrócić uwagę jak najbaczniejszą na doradców nieodpowiedzialnych pana prezesa ministrów w sprawach galicyjskich.

Każdy minister, a zwłaszcza naczelnik rządu ma takich doradców. Rola ich bardzo ważna, ważniejsza, niż się zdaje komukolwiek, często rozstrzygająca, niekiedy zgubna dla tych, o których radzą, niekiedy fatalna dla tego, któremu doradzają. Przykładem hrabia Kazimierz Badeni, którego nagły, obrzydliwy upadek trzeba sprowadzić przeważnie na karb owych doradców pokątnych.

Doradcami urzędowymi i odpowiedzialnymi p. prezesa ministrów w sprawach galicyjskich są przedewszystkiem p. minister bez teki, zasiadający w radzie korony, i p. namiestnik, rezydujący we Lwowie. Trzecim z kolei jest prezes Koła polskiego, mający za sobą powagę reprezentacji całego kraju. Liczne nominacje przecież z epoki rządów p. v. Körbera, szereg rozporządzeń, niektóre enuncjacje naczelnika rządu świadczą, że postępuje on wbrew głosowi doradczemu owej trójcy, która za swoją działalność polityczną odpowiada wobec korony i wobec kraju.

A że p. prezes ministrów nie umie po polsku, w Galicji był ogółem parę dni, stosunków tego największego kraju koronnego nie zna, przeto, rzecz to jasna, musi przyjmować na własną rękę do pomocy ludzi, którzy rozświecaliby mu wskazówką i radą każdorazową sytuację w Galicji, pod własnym kątem widzenia informowali o występujących tamże działaczach publicznych, musi widocznie powodować się ich radą, przeciwną wskazówkom doradców urzędowych.

Jednego z tych doradców nieodpowiedzialnych znamy doskonale. Jest nim Jerzy baron Wassilko Serecki, poseł bukowiński. Jego występ zajadły w Izbie poselskiej, wymierzony przeciwko Kołu polskiemu, a równocześnie jego stosunki zażyłe z p. prezesem ministrów wyjaśniają aż zbyt wyraźnie, gdzie leży źródło pewnych uprzedzeń i pewnych niechęci antypolskich, widniejących w całej działalności p. Körbera.

„Neue Montagszeitung“ wymieniła jako drugiego doradcę nieodpowiedzialnego prezesa ministrów także i dra Arnolda Rappaporta.

P. Rappaport jest posłem Izby handlowej krakowskiej i jest członkiem Koła polskiego. Przypuszczać należy, że nie zechce używać na złe dla kraju wpływu na prezesa ministrów, jeżeli rzeczywiście takie wpływy posiada.

Gdyby przecież miało dziać się inaczej, przypuszczamy, że Koło polskie podda sumiennej kontroli stosunki polityczne, jakie zachodzą między jednym z jego członków i rządem.

Nasze szkolnictwo.

Szkoły ludowe pospolite a ludowe męskie.

II.

Zastanówmy się pokrótce, jakie korzyści wynosi młodzież z tych szkół i dokąd udaje się po ich ukończeniu? Korzyści te niezaprzeczenie są znaczne. Wstępują do nich uczniowie z IV, V, VI klasy szkoły pospolitej, lub z I, II klasy gimnazjalnej. Są to chłopcy zazwyczaj starsi wiekiem, a więc umysłowo dojrzali. A ponieważ książki szkolne zawierają wiadomości naukowe jasno i treściwie ułożone i uwzględniają kierunek praktyczny, więc uczniowie wychodzą z tych szkół ze znacznym zasobem wiedzy i w pewnym kierunku o wiele większym, niż uczeń po ukończeniu IV klasy gimnazjalnej i udają się albo do szkół przemysłowych, handlowych, do seminarjum nauczycielskiego, do szkoły kadeckiej, do kolei i handlu, a tylko bardzo mała ilość do rzemiosła.

Z tego widzimy, że szkoły te odpowiadają w znacznej części swemu celowi, bo młodzież po ich ukończeniu ma kilka dróg, na których może zdążać do osiągnięcia pewnego stanowiska. Rzemiosła u nas będą musiały jeszcze długo walczyć z niechęcią czy uprzedzeniem, zanim pocznie się im poświęcać młodzież z wyższych stopni nauki. Przyczyny tego szukać należy w ciężkich warunkach bytu rzemieślników i w braku zyskownej pracy. Na upadek rzemiosł złożyło się wiele czynników, które sprowadziły przewrót w stosunkach społecznych, więc też do ich podniesienia i przysporzenie im zdolnych i światłych majstrów, trzeba wiele środków, do których między innymi należą specjalne rękodzielnicze szkoły z warsztatami fabrycznymi, przy którychby młodzież obok nauki zawodowej kształciła się także w przedmiotach teoretycznych.

Kiedy założenie i zaprowadzenie szkół trzyklasowych wydziałowych męskich stało się faktem dokonanym. Rada krajowa otoczyła je opieką i czujnem okiem śledzi ich rozwój. Wyposażyła je w środki naukowe do rysunków, fizyki, chemji i historji naturalnej i każdego roku dyrekcje ich przedkładają Radzie krajowej liczbę uczniów uczęszczających do nich.

Wglądnąwszy w ustrój tych szkół i rozpatrzywszy się w ich podręcznikach do nauki, wysnujemy łatwo myśl, że szkoły te mogą dać wprawdzie młodzieży wiadomości z każdej gałęzi najważniejsze, że uwzględniają cele praktyczne, że przedmioty naukowe, szczególnie religja, mają zastosowanie do zawodów przemysłowych i handlowych, lecz iż wiadomości te nie są gruntowne, czyli tak pogłębione, aby chłopiec po ich ukończeniu był dostatecznie przygotowany i usposobiony do jakiegokolwiek zawodu; czas trzech lat nauki jest zbyt mały do tego, a tem mniej wiek chłopców.

Z tego zatem wynika, że szkoły te powinny być rozszerzone, że trzeba im dodać jeszcze przynajmniej trzy lata nauki, czyli, że szkoły te powinny być zamienione na sześcioklasowe. Obecne trzy klasy powinny być fundamentem, na którymby spoczywał cały gmach szkoły, — a nauka w klasach wyższych byłaby dalszym ciągiem i uzupełnieniem z klas niższych o znacznie rozszerzonym zakresie. Taka sześcioklasowa szkoła wydziałowa spełniałaby swoje zadanie całkowicie i byłaby instytucją ze wszechmiar w naszym kraju pożądaną.

Niezawodnie też tą myślą kierowała się Rada szkolna krajowa, gdy w roku 1900 pojawił się w Sejmie wniosek zorganizowania dotychczasowych trzyklasowych szkół wydziałowych na sześcioklasowe. Projekt ten, przedłożony w ogólnych zarysach w Sejmie, natrafił na małą liczbę przeciwników, a znalazł poparcie i większość i został uchwalony. Według tego projektu, obecne trzyklasowe szkoły wydziałowe miały być rozsze-

rzone na sześcioklasowe pod nazwą „Wyższa szkoła wydziałowa męzka“.

Po skończonej kadencji sejmowej, komisja Rady szkolnej krajowej wypracowała plan naukowy dla projektowanych trzech klas wyższych, które z obecnemi miały stanowić nierozerwalną całość.

Rada krajowa, licząc się z doświadczeniem i praktyką szkolną nauczycieli, pracujących przy obecnych szkołach wydziałowych, zażądała ich zdania, rozesłała w odpisie ten plan do dyrekcji szkół wydziałowych z wezwaniem, aby grono nauczycielskie poczyniło swe uwagi nad nim co do poszczególnych przedmiotów naukowych i ich zakresu.

Nauczycielstwo szkół wydziałowych z uznaniem i pochwałą wyraziło się o tych planach, wypowiedziało o nich swą opinję i cieszyło się nadzieją, że takowe niebawem uzyskają sankcję. Plany te obejmowały naukę języków znacznie rozszerzoną z uwzględnieniem literatury, historję powszechną, geografję handlową, fizykę, rachunkowość kupiecką, stylistykę przemysłową w języku polskim i niemieckim. Projekt organizacji tych szkół był nawet i w tym kierunku obmyślany i przygotowany, że zapewniał nauczycielom płacę nauczycieli szkoły ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich; płace te miały pochodzić z funduszów państwowych, a gminy miały dać budynek i sprzęty szkolne.

Wielkie rozczarowanie i przygnębienie owładnęło umysły nauczycieli szkół wydziałowych, gdy na ostatniej kadencji sejmowej w tym roku ani namiestnik ani marszałek krajowy nie uczynili żadnej wzmianki o tych szkołach, a komisja szkolna również ani słówkiem nie dotknęła tej kwestji. Nie wchodzimy w to, jakie względy i powody pogrzebały tę sprawę i odtrąciły ją na bok, lecz żywimy niepłonną nadzieję, że tę myśl, powstałą za rządów wiceprezydenta M. Bobrzyńskiego, rozbudzi, rozwinie i zamieni w czyn jego następca.

Wszakże takie szkoły, już choćby tylko z tego względu, że plany dla nich oparte na zdrowych zasadach, dające młodzieży sposobność do uzyskania wykształcenia humanitarnego, a nadto mające na celu udzielanie jej specjalnych nauk w kierunku przemysłowym, a względnie handlowym, mogą liczyć z całą pewnością na świetne powodzenie i cieszyć się liczną frekwencją.

Szkoły te odciągną ogromną liczbę młodzieży z gimnazjów, dadzą jej dostateczne wiadomości z nauk w różnym kierunku i przysposobią ją stosunkowo w krótkim czasie do uzyskania przyjęcia do urzędów administracyjnych, podatkowych, pocztowych, telegraficznych, kolejowych i do ubiegania się o stopień oficerski przy wojsku.

Jeżeli teraz młodzieniec po ukończeniu kilku klas gimnazjalnych, realnych, lub kilku kursów seminarjum nauczycielskiego, w wielu z tych wymienionych urzędów otrzymuje przyjęcie i wyrabia się na wydatną i pożyteczną siłę i zyskuje zadowolenie swej władzy, to z pewnością uczeń po ukończeniu wyższej szkoły wydziałowej prędzej zorjentowałby się w swej pracy i odpowiedziałby swym obowiązkom.

W Galicji, w miastach prowincjonalnych, dla synów włościańskich, rzemieślników, kupców, przemysłowców i urzędników, są tylko prawie jedynym wyższym zakładem naukowym gimnazja, w których młodzież ma sobie zapracować na „świadectwo dojrzałości“ uprawniające ją do poświęcenia się naukom fachowym na uniwersytecie. To też gimnazja przepełnione są w niższych klasach uczniami, a dyrekcje z początkiem roku w największym są kłopocie dla braku miejsca.

Cóż jest następstwem tego braku szkół innej kategorji? Oto, że rodzice zmuszeni koniecznością, oddają synów do gimnazjum i ten chłopiec musi się uczyć łaciny i greki, czy ma chęć i uzdolnienie do niej lub nie. Z tych i innych powodów przepada prawie połowa uczniów po pierwszych postawionych krokach na tej długiej drodze do „przyszłego szczęścia“ a zaledwie $1/_{10}$ zdoła dobić do mety. A gdzież się podziała ta ogromna większość? Jedni poszli szukać na innym polu sposobu życia, a inni wykolejeni, wstąpili na „ciernistą drogę“ i poranieni utonęli gdzieś w światowym wirze.

Czyżby uczniowie po ukończeniu szkoły ludowej, nie posiadający zasobów do utrzymania się w gimnazjum i na studjach uniwersyteckich nie wstępowali chętnie do takich szkół, mając widoki większe niż obecnie do zapewnienia sobie w niedalekiej przyszłości pewnego stanowiska?

Projektowany plan nauki dla tych szkół położył między innymi przedmiotami nacisk na naukę buchalterji i znajomości instytucji bankowych, a tem samem wskazał drogę i potrzeby rozbudzania u nas przemysłu i handlu. A takie właśnie szkoły dawałyby uczniom wiadomości w tym kierunku i usposabiałyby ich do zajęć w kasach, kantorach i związkach handlowych i przemysłowych.

Te szkoły nie podkopałyby bytu seminarjów nauczycielskich i nie wpłynęłyby ujemnie na frekwencję młodzieży do nich; cel szkół wydziałowych jest inny a seminarjów inny. Młodzieniec, mający chęć i zamiłowanie do stanu nauczycielskiego, nie poświęci się n. p. wojskowości, lecz wiedziony powołaniem, zapisze się do seminarjum i na polu szkolnictwa pracę i zdolności swe będzie składał w ofierze społeczeństwu.

Zresztą biorąc w rachubę i ten wzgląd i przyznając słuszność twierdzeniu że założenie wyższych szkół wydziałowych po większych miastach, otwierających młodzieży korzystniejsze widoki stanowiska socjalnego — wpłynęłoby rzeczywiście na zmiejszenie liczby kandydatów w seminarjach nauczycielskich — to Sejm powinien tem rychlej przystąpić do zasadniczego polepszenia płac nauczycielskich, a w takim razie i do seminarjów zwiększy się zaraz napływ kandydatów i nie będzie obawy, że te szkoły mogą oddziałać szkodliwie na frekwencję uczniów w seminarjach.

W dyskusji nad owym projektem rozszerzenia obecnych szkół wydziałowych męskich na sześcioklasowe poruszono w Sejmie kwestję skąd Rada krajowa weźmie dla nich nauczycieli. Obawa ta była całkiem zbyteczną i nieuzasadnioną. Wszakże przy obecnych szkołach wydziałowych pracują nauczyciele z patentem do szkół wydziałowych, a rok rocznie zgłaszają się do niego nowi kandydaci. Przy egzaminach takich komisja egzaminacyjna wydając patent, nie robi żadnego zastrzeżenia, do ilu klas wydziałowych ma tenże znaczenie, a zatem patent ten uprawnia do udzielania nauki tak dobrze w szkołach o trzech jak i o sześciu klasach wydziałowych. A zresztą już sama płaca, projektowania dla tychże szkół, mająca się równać płacy nauczycieli szkoły ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich, jest najlepszą wskazówką, że posady przy szkołach tych winne być obsadzane tylko nauczycielami z egzaminem wydziałowym, którego żąda się także od nauczycieli szkoły ćwiczeń.

Z tego krótkiego przebiegu na obecny stan szkolnictwa ludowego w naszym kraju okazuje się, że sprawę wychowania i nauczania w ogólności wprowadzono na dobrą drogę — lecz, aby dzieło mogło chwalić swego mistrza, wymaga się koniecznie, aby ono było skończone, zupełnie. Tego nie można jeszcze powiedzieć o obecnych szkołach trzyklasowych wydziałowych męskich. Ich ustrój i zakres nauki wymaga, aby je uzupełnić i rozszerzyć — czyli zamienić przynajmniej na szkoły o sześciu latach nauki. *Z.*

Miłość w Burgu wiedeńskim.

Na wątłej postaci i na obliczu smętnem wnuczki cesarza Franciszka Józefa I, arcyksiężniczki Elżbiety, tkwiło zawsze jakieś piętno tragiczne.

Przyjściem na świat sprawiła zawód dziadowi, który życzył sobie gorąco wnuka, dziedzica korony w prostej linji. Miała lat sześć, gdy ojciec zginął wśród okoliczności jeszcze niewyjaśnionych dostatecznie, bądź co bądź ponurych. Matka, dzisiejsza hrabina Lonyay, zostawiała dziecko miesiące długie na łasce ochmistrzyń, sama bujając po morzach i zwiedzając kraje dalekie. Katastrofę, której ofiarą padła babka w 1898 r., zrozumiała już dobrze; piętnastoletnia dziewczyna odczuła głęboko złośliwość, zwierzęcość natury

---

JAN SWIERK.

NA STACJI.

29 POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Wierz mi... — rzekł Roman — ukarany srogo jestem za swoją przewinę. Najcięższe męczarnie, przyznane mi przez sędziów sprawiedliwych, nie zrobiłyby tego, co dokonało me własne sumienie. Ta myśl, iż ja, nikczemnością moją ciebie zraniłem, iż ci zabrałem spokój i szczęście życia, że twe łzy przezemnie płyną, iż mi nigdy, nigdy nie przebaczysz, myśl ta była rozpalonem żelazem dla mej duszy, szarpała me serce, gnębiła moje uczucia. Przebaczyłaś, zapomniałaś, nwierz! Uwierz dziś memu sercu.

— O nie! — odrzekła Wanda chłodno i spokojnie, u uwając rękę, którą on chciał ująć... Przebaczyłam i zapomnieć chciałam, bo tak każe Chrystus..., ale uwierzyć sercu pana po raz drugi — nie mogę.

— Nie możesz! — jęknął zakrywając oczy dłonią..., nie możesz?

— Nie mogę! Kto raz złamał przysięgę, nie dotrzymał słowa danego, kto podeptał nienczciwie położone w sobie zaufanie, kto zerwał raz nić uczucia szlachetnego, które powinno być wieczne jak niebo, ten nie może i... nie powinien o wiarę prosić.

Mówiła spokojnie, ale w głosie znać było łzy...

Roman cisnął dłońmi czoło swe rozpalone, pochylony nisko, nie podnosząc ócz z ziemi, powtarzał z bólem najwyższym:

— Uwierz memu sercu dziś.. uwierz!

— Nie mogę — odpowiedziała Wanda — daremne byłyby wszelkie próby. Przebaczenie, zapomnienie, da się wyrobić pracą, bo i litość jest ich matką. Zaufanie i wiara zaś nie przychodzi na prośby lub łzy, muszą one zamieszkać w głębi serca, muszą wypływać nie z nakazu woli, ale z głębi uczuć. Zdeptane, wyrwane z serca raz, nie dadzą się tak zasadzić jak roślinkę z zbitego wazonka przesadza się do nowego...

— Jak straszną karą, są dla mnie te słowa, jęknął Roman.

A Wanda z podniesioną cokolwiek głową, odpowiada:

— Nie moja w tem wina, nie moje przewinienie w tem wszystkiem co się stało. Nasze drogi rozeszły się, i — nie zejdą się już. Ciężki, zimny głaz przez pana rzucony, stanął tu przeszkodą taką, której nikt odsunąć nie zdoła.

Co za długa chwila milczenia.

Krwawy błysk lampy przyćmionej czerwonym abażurem, zdaje się blednąć, mienić, staje się fioletowym, niebieskim.

Romanowi w uszach huczy i szumi.

Biała sukienka Wandy wydaje się jakimś głazem marmurowo-białym, zimnym.

O tak! tak!... między niemi głaz i nikt go usunąć nie zdoła.

Chciałby ustać, chciałby wołać i krzyczeć silnym głosem:

— Już dość, już dość tej kary dla mnie — już dość! już dość tej męczarni, jam wszystko przebolał, przecierpiał, już dość...

Ale nie!

Ona mówi, iż z litości może przebaczyć i można siłą woli wyrobić zapomnienie, ale wiary się nie da zaszczepić.

Jej żal.

Bez wątpienia, że żal. Ale raz wzgardzona, zdeptana, odtrącona w nikczemny sposób inaczej postąpić nie może. Nie może ona teraz wyciągnąć swych dłoni i powiedzieć mu — będę znów twoja, a on potem porzuci, odjedzie.

Nie! inaczej nie może być...

— Proszę pana! Ukończymy z spokojem tę rozmowę dość bolesną i smutną.

Rozstaliśmy się dawniej bez słowa pożegnania, prawda? Nie uznał pan za odpowiednie powiedzieć mi — żegnam cię! Więc dziś, pożegnajmy się. Ja powiem panu, bądź szczęśliwy! Pan niech mnie powie: bądź spokojna i — rozejdźmy się bez żalu. Nie rzucam panu na drogę życia ni słowa skargi, żalu, ani jednej łzy cięższego bolu... Przebaczyłam!

Podniósł się, wpatrzył w jej bladą, piękną twarz, ujął jej zimną dłoń do swej ręki i pyta:

— Nie gardzisz mną?

— Nie!

— Nie żalisz się?

— Nie!

— Zostaw nadzieję.

— Czego?

— Że mi uwierzysz!

— Nie mogę?

— Więc to ostatnie twoje słowo? ostatnie? Wandziu! — wyszeptał, nachylając się ku niej.

Łzy potoczyły się po jej twarzy, polały się strugą żalu i cierpienia wielkiego, oparła głowę o poręcz sofki, a łkając cicho, szeptała:

— Nie mogę! nie mogę!

Przycisnął jej dłoń do ust, wyszedł.

. . . .

* *

— Więc płaczesz?

— Ach Anno!... gdybyś wiedziała! gdybyś wiedziała co się w mem sercu dzieje! Czy myślisz, iż to dzisiejsze rozstanie się z nim nie było może cięższe i trudniejsze jak owo przed pięciu laty? Czy myślisz, iż nie jest o wiele przykrzejsze dlatego, iż widzę jego ból, jego walkę, jego żal? Wszak wtedy, ból mój łagodziło owo przekonanie ciężkie, iż on nie zasługuje na pamięć, że trzeba go wydrzeć z myśli i serca, a dziś — serce powiada: — on biedny!... on cierpi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

ludzkiej, dla której nawet biedna, stara, nieszczęśliwa monarchini nie była nietykalna.

Niewesołe życie zatem prowadziła w komnatach Burgu wiedeńskiego młoda arcyksiężniczka. A niebawem po przywdzianiu długiej sukni, która ją tak ucieszyła, jak każdą pensjonarkę z mieszczańskiego domu, poznała stosunki o tyle, że jasno zdała sobie sprawę, iż przyszłość również nie odsłania jej dni różowych; że po śmierci dziada zejdzie na drugi, jeżeli nie na trzeci plan; iż w sferze koronowanej nie szukać jej męża, bo księżniczce katolickiej dzisiaj trudno znaleść kandydata odpowiedniego.

Instynkt kobiecy jednak trafnie podszeptywał młodej pannie, że tylko zamążpójście zdoła ją wyrwać z tego posępnego życia, jakie wieść musi, że tylko mąż, dzieci i nowe obowiązki potrafią umilić jej dalsze koleje smutne.

I znowu przykłady, zaczerpnięte z otoczenia najbliższego, nauczyły ją, że jedynie zerwanie z konwenansami dworskimi, wzniesienie się ponad przepisy heraldyki i etykiety, śmiałe wyjście z Burgu w świat szeroki między tłum — zdołają dać jej zadowolenie z życia, opromienić tę dolę sierocą i szarą, która dotychczas była jej udziałem.

Matka już przed rokiem uczyniła ten skok śmiały, a jak się zdaje niezbyt fortunny, gdyż hrabia Lonyay podobno nie odpowiada ideałowi, jaki sobie utworzyła o nim żona przed ślubem. Babka stryjeczna arcyksiężna Marja Teresa, wdowa po Karolu Ludwiku, bracie cesarskim, tylko na gorące prośby monarchy zaniechała projektu poślubienia własnego ochmistrza, hrabiego Cagliarego. Stryj stryjeczny, dziedzic korony, arcyksiążę Franciszek Ferdynand żeni się ze zwykłą hrabianką i znajduje w tym związku miłość, szczęście, spokój. Siostra cioteczna, córka ciotki Gizeli, również Elżbieta księżniczka Bawarska bez wahania wybiera za męża barona Seefrieda, porucznika armji zrazu bawarskiej, potem austrjackiej, nie żałując ani na chwilę blasków dworu i stopnia.

Na jednej z zabaw, którą dziad-cesarz wyprawił w tym karnawale dla wnuczki, wśród sześćdziesięciu zaproszonych kawalerów, znajdował się również młody Windischgrätz, porucznik dragonów austrjackich.

Gospodyni wpadł w oko przystojny kawaler, zgrabny tancerz, dowcipny w rozmowie narator. Jak tam się młodzi bliżej poznali, lepiej ocenili, wreszcie porozumieli, o tem jeszcze mil czy kronika dworska. To przecież pewna, że inicjatywa, krok pierwszy, rodzaj świadczyn musiały wyjść od arcyksiężniczki. W tym razie i etykieta dworska nie pozwala postąpić inaczej i książę, acz potomek udzielnego rodu, nie ośmieliłby się na własną rękę sięgać tak daleko, gdyby go nie zachęcono; gdyby mu nie powiedziano wyraźnie, że jest wybranym.

Arcyksiężniczka Elżbieta mogła tem śmielej swobodnie wybierać męża, że cesarz Franciszek Józef nie tail ni wobec niej, ni wobec innych, że nigdy nie będzie stawiał tamy uczuciom wnuczki i każdemu ją odda, kogo ona wybierze pod warunkiem, by dawał gwarancję, że jest człowiekiem uczciwym.

Ponieważ książęta Windischgraetz należą do rodu udzielnego, są książętami Rzeszy, przeto nie będzie to małżeństwo morganatyczne. Przeciwnie, arcyksiężniczka zachowa tytuł Cesarskiej Wysokości i wszystkie przywileje dotychczasowe wraz z sutą wyprawą.

Dzieci z tego związku cesarz odznaczy zapewne jakimś nowym tytułem książęcym.

Ów związek, ogłoszony w Wiedniu półurzędownie późno wieczorem w sobotę, na długo będzie w całej Europie dostarczał tematu do rozmów i dyskusyj. A. N.

Z za słupów granicznych.

Czy podobno?! W piątkowym „Kuj. Bote“ znajdujemy następującą, nieprawdopodobną wiadomość z Tucholi:

Sąd ławniczy skazał pewną oskarżoną kobietę, która utrzymywała, że mówi tylko po polsku, na 30 marek kary, lub sześć dni więzienia, za wykroczenie (wegen grober Ungelühr), gdy obecny nauczyciel szkoły gminnej zeznał pod przysięgą, że mówi ona dobrze po niemiecku.

O germanizatorskim teatrze na Górnym Śląsku podają gazety śląskie następujące szczegóły: Cała subwencja wynosi 30 000 marek. Z tego daje rząd 12 000 mk., miasta Królewska Huta i Katowice płacić będą za każde przedstawienie po 100 marek. Dziesięciu właścicieli największych kopalń na Górnym Śląsku płacić będą także za każde przedstawienie w ich obwodzie po 100 mk. Dyrektorem teatru został artysta, Juljusz Ricklinger, który przez 10 lat był dyrektorem publicznych teatrów na Górnym Śląsku, ma więc dobrze upodobanie publiczności.

Pobierać będzie przyzwoitą pensję. Ceny w teatrze będą „ludowe“. Pierwsze miejsce w loży 75 fen., najtańsze miejsce 25 fen. A więc i robotnik w danym razie będzie się mógł rozsiąść w — loży! Pod znakiem „demokracji“ odbyło się też pierwsze przedstawienie. Książę Trachenberg, prezes rejencji, wszyscy przedstawiciele rządu i dyrektorzy hut i kopalń, zasiedli w lożach i na krzesłach parkietowych — w zwyczajnych ubraniach. Różnica zewnętrzna między robotnikami a innymi gośćmi na parkiecie była zupełnie zatarta.

W Gdańsku zamierzają Polacy założyć Spółkę pożyczkową.

Pisma hakatystyczne wzywały rząd, żeby w interesie niemczyzny na wschodzie, oczywiście uciśnionej, także mniejszym miasteczkom dał załogi wojskowe, mające być rozsadnikami niemczyzny. „Voss. Ztg.“ donosi, że plan ten już został porzucony, ponieważ władze wojskowe nie chciały się nań zgodzić ze względów strategicznych.

Kongres katolicko-narodowy polski w Buffalo.

Kongres polski, za którym od kilku miesięcy agitowali gorąco Polacy, zamieszkali w Stanach Zjednoczonych i na który wysłały swych delegatów wszystkie ważniejsze tamtejsze osady polskie, począł swe obrady w Buffalo z końcem września.

Po plenarnem posiedzeniu nastąpiła praca wybranych komisyj nad powierzonymi im sprawami.

Komisyj wybrano sześć: komisję szkolnictwa, komisję do utworzenia reprezentacji Polaków w Stanach Zjednoczonych, komisję do rezolucyj, komisję do nawiązania bliższych stosunków z krajem rodzinnym, komisję do podniesienia handlu i przemysłu polskiego w Ameryce i komisję funduszu na popieranie polsko-amerykańskich potrzeb.

Wnioski poszczególnych komisyj — z których wyjmujemy najważniejsze — przedstawiają się w sposób następujący:

Komisja szkolnictwa uchwaliła:

a) gimnastyka ma być zaprowadzona w szkołach parafjalnych.

b) Ma być ustanowiony nadzór nad parafjalnemi szkołami.

c) We wszystkich parafjalnych szkołach mają być zaprowadzone jednakowe książki i podręczniki.

d) Popierać szkoły parafjalne i wezwać cały polsko-amerykański ogół do popierania tychże wszelkimi środkami i sposobami.

e) Tworzyć organizacje towarzystwa i kółka młodzieży polskiej.

f) Polecić, aby starano się zachęcać rodziców do dania swym dzieciom wyższego wykształcenia, tudzież wszelkimi sposobami nakłaniać ogół do popierania wyższych zakładów naukowych.

Komisja do rezolucji postawiła wnioski:

a) Potępić anarchistów jako niebezpiecznych zbrodniarzy dla całego społeczeństwa w ogólności, a w szczególności dla wolnej rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych i wyrazić serdeczne ubolewanie z powodu morderstwa dokonanego na osobie prezydenta Stanów Zjednoczonych Mac Kinleya. b) Starać się o to, aby każda polska osada, licząca 100 rodzin, posiadała własny polski kościół i szkołę. c) Wyrazić uznanie komitetowi podkongresowemu.

Komisja do podniesienia handlu uchwaliła: a) zachęcać rodaków do łączenia się w kółka i stowarzyszenia kupiecko przemysłowe; b) aby te stowarzyszenia zajęły się założeniem pisma czysto przemysłowo-handlowego polskiego.

Na plenarnem posiedzeniu uchwalono nadto poruszyć wszelkie sprężyny krajowe, a w razie potrzeby udać się do Rzymu z prośbą, aby najwyższa władza kościelna wyznaczyła jednego polskiego biskupa dla Stanów Zjednoczonych.

Ks. dr M. Barabasz z Baltimore odczytał referat w sprawie rozporządzeń językowych biskupów Messmera i Eissa.

Wreszcie wybrano „zarząd“, czyli „stały wydział kongresowy“.

Wszystkie podczas kongresu utworzone komisje zostały rozwiązane, a „stały wydział“ otrzymał prawo wybrania dla siebie specjalnych komisyj.

Po omówieniu sprawy Domu emigracyjnego w Nowym Jorku, nad którą przeszedł kongres do porządku dziennego, uchwalono, by nowo obrany zarząd wyznaczył miejsce i czas, w którym ma się odbyć przyszły kongres, na 3 miesiące przed datą zebrania.

Nowy wiceprezydent Rady szkolnej.

Nominacja p. dra Edwina Płażka na wiceprezydenta krajowej Rady szkolnej, jak to już donieśliśmy, jest rzeczą dokonaną. Dr Płażek obejmie urzędowanie z dniem 1-go listopada. Nominacja jego na wiceprezydenta Rady szkolnej nie będzie, jak to niektóre dzienniki podały, prowizoryczną — ale mieć będzie charakter stały. Wymieniano mianowicie nazwisko p. Dembowskiego, jako jego przyszłego następcy: p. Dembowski miał objąć urząd wiceprezydenta Rady za dwa lata — otóż wiadomość ta, jak się okazuje, była fałszywa. Dr Edwin Płażek jest Lwowianinem. Urodził się we Lwowie dnia 8 września 1842 r. Szkołę ludową i gimnazjum kończył we Lwowie, poczem uczęszczał tu na uniwersytet i otrzymał stopień doktora praw. Po ukończeniu studjów wstąpił do służby politycznej we Lwowie. Następnie przeniesiony został jako „aktuarjusz“ do Krakowa, skąd powrócił jako koncepista namiestnictwa do Lwowa i został przydzielony do Rady szkolnej krajowej.

Pracował w niej z kilku nawrotami jako komisarz i starosta. Mianowany starostą w Złoczowie objął rządy tego powiatu, gdzie swem postępowaniem zyskał sobie tak wielkie poważanie, iż przy wyborach do Rady państwa został wybrany posłem. Jako poseł został zamianowany radcą namiestnictwa i przydzielony do ministerstwa oświaty, gdzie oddano mu referat spraw szkolnych, galicyjskich. Chcąc się poświęcić zupełnie swej pracy urzędowej, złożył mandat poselski. W dwa lata później mianowany został radcą ministerjalnym i pracował stale w ministerstwie w dziale szkolnictwa galicyjskiego aż dotychczas. Zapoznał się więc wybornie ze sprawami szkolnemi w Galicji.

Matka dra Płażka żyje we Lwowie. Z domu Bischowna, jest wdową po poruczniku. Dr Płażek jako dziecko stracił ojca. Rodzina dra Płażka jest szczerze polską rodziną, a dziad jego ze strony macierzystej, ks. Bisch był przy końcu 18 wieku infułatem w Zamościn.

Dom dra Płażka nazywano we Wiedniu wyspą polską, gdyż nawet służbę miał polską, sprowadzoną z Galicji.

W związku z nominacją dra Płażka stoi mianowanie dra Cwiklińskiego radcą ministerstwa oświaty. Dr Cwikliński nie obejmie jednak dotychczasowego urzędu dra Płażka, ale ma przydzielony sobie inny zakres pracy.

Zuchwalstwo żydowskie.

We Lwowie odbył się wiec akademików żydowskich, który rzuca ciekawe światło na pretensje, zamiary i dążenia żydowskiej nacji. Ze sprawozdań, zamieszczonych w pismach lwowskich, dowiadujemy się, że pierwszy punkt porządku dziennego wiecu: „Wiedza żydowska“, referował akad. J. Thon. Domaga się od akademików żydowskich większego zainteresowania się judaistyką, t. j. literaturą, kulturą i historją żydów i w tym celu proponuje założenie stowarzyszenia akademickiego p. t. „Wiedza żydowska“. Przeciw referentowi, wśród opozycji grupy sjonistycznej, wystąpił akad. Bohrer. Sądzi, że o wiele ważniejszą, aniżeli judaistyka, jest znajomość kultury ogólno-europejskiej i zamiast założenia stowarzyszenia wnosi nawiązanie stosunków z Towarzystwem ludoznawczem, celem badania obecnych kulturalnych, ekonomicznych, społecznych i statystycznych stosunków wśród żydów, z szczególnem uwzględnieniem stosunków galicyjskich. Po ożywionej dyskusji wiec uchwalił wniosek referenta.

Akad. Löwenherz referował o położeniu akademików żydowskich. Referent żali się na słaby udział akademików żydowskich w życiu umysłowem, a winę tego przypisuje ich politycznemu indeferentyzmowi i ich opłakanemu położeniu materjalnemu, a w końcu poleca przyjęcie następujących rezolucyj:

Wiec wybiera komisję, której poleca zbadanie stosunków wśród żydowskich mundantów, zajętych w kancelarjach adwokackich.

Wiec poleca założenie biura pracy dla kształcącej się młodzieży żydowskiej.

Wiec stworzy stałą reprezentację żydowskich towarzystw akademickich, którą stanowią prezesi towarzystw „Emuny“ (szermierzy), „Ogniska“ i „Rygorozantów“. Rezolucje te uchwalono.

Nastąpił referat ostatni akad. Bohrera: Stanowisko akademików żydowskich na zewnątrz. W sprawie tej uchwalono:

„Wiec wyraża przekonanie, że młodzież żydowska na zewnątrz popierać powinna przedewszystkiem sprawy ludu żydowskiego, w kwe-

stjach zaś ogólnych nieżydowskich popierać powinna partje najbardziej postępowe“.

Wiec uchwalił zwołać na uniwersytecie i politechnice wiece celem domagania się uznania w tych zakładach narodowości żydowskiej (!), poczem o godzinie pierwszej w nocy obrady zamknięto.

Należy dobrze zapamiętać te uchwały, bo w nich występuje najwyraźniej prawdziwy cel żydowskiego ruchu. Żydzi galicyjscy dążą do wywalczenia sobie praw odrębnej narodowości, a wtedy łatwo im będzie uzyskać przewagę w wielu miastach galicyjskich. Zażądają wówczas wprowadzenia w szkole i urzędzie żydowskiego języka a tuziemcy Polacy będą mieli do wyboru, albo emigrować, albo poddać się żydowskim prawom.

Nie są to bynajmniej żarty; żądając uznania odrębnej żydowskiej narodowości, — żydzi przyjmują wszystkie następstwa tego postulatu; nie ulega wątpliwości, że mają oni znaczną większość w wielu zwłaszcza wschodnio-galicyjskich miasteczkach; gdyby zatem uznanie narodowości żydowskiej rzeczywiście nastąpiło, konsekwencje byłyby takie, jakieśmy powyżej wskazali.

Gdyby jednak nawet do tego nie przyszło, wiemy do czego żydzi dążą. Ruch syonistyczny nie zmierza bynajmniej do odzyskania Palestyny, ale pragnie po prostu znaleść ziemię wybraną w Galicji.

Czy mamy im na to pozwolić?

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w środę Gawła, apostoła; we czwartek Lucyny; w piątek Łukasza, ewangelisty.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 7, zachód przypada o godz. 4 minut 50, długość dnia godzin 10 minut 56.

Stan powietrza. Dnia 16 października o godz. 7 rano barometr 731·3, termometr + 8·2 C., wilgotność 91%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 10.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

ZE ŚWIATA.

Telegraf bez drutu w Austrji. Przyszłościowy wynalazek Marconiego znalazł w Austrji mecenasa w osobie hr. Wilczka starszego, który urządził połączenie telegraficzne bez drutu pomiędzy zamkiem swoim Kreutzenstein a posiadłością swoją w Seebarze. Jest to w Austrji pierwsza praktyczna próba w tym kierunku. Instalację tego telegrafu powierzył hr. Wilczek pewnej firmie francuskiej. Telegraf funkcjonuje bez zarzutu. Szczególnie interesuje się temi próbami wojskowość.

Dwanaście tysięcy marek wyznaczyło niemieckie stowarzyszenie ku ochronie zwierząt w Berlinie na wynalezienie narzędzia, któremby zwierzętom, przeznaczonym na rzeź, można zadać śmierć natychmiastową. Termin do 31 grudnia b. r.

Radiofon, aparat elektryczny do sygnalizowania daleko powstałych burz, przedstawił elektrotechnik w Genewie, Tomasina, paryskiej akademji umiejętności. Przyrząd ten odczuwa dalekie wyładowania fal elektrycznych i przemienia je w lżejsze lub głośniejsze, łatwo rozróżnić się dające głosy. Cichsze lub głośniejsze sygnały dzwonkowe zwiastują nadchodzącą lub oddalającą się burzę, oraz siłę elektrycznych wyładowań.

Z pomocą radiofonu śledzić można zbliżanie się i oddalanie burz na 20 do 30 godzin naprzód. I tak, pewnego cudnego poranku wrześniowego aparat w laboratorjum wynalazcy wydawał już o świcie nieustannie pewne szmery. Tymczasem pogoda nastała śliczna i trwała aż do południa, podczas gdy szmery i odgłosy dzwonków stawały się coraz częstsze, nareszcie około godziny 3-ciej ukazały się na horyzoncie ciemne chmury, a sygnały trwały nieustannie i coraz donośniej. Chmury nadciągały ze wszystkich stron, coraz liczniej ukazywały się błyskawice, aparat wydawał „charakterystyczny chrzęst“, a w chwilę potem rzeczywiście zahuczały grzmoty i zaszumiała gwałtowna ulewa.

Tomasina przepowiadał z pomocą tego aparatu 12 godzin naprzód zmianę pogody, deszcz — i twierdzi, że aparat ten odda ogromne usługi żegludze na morzu, bo radiofon zawiadomi załogę tak wcześnie o nadciągającej burzy, że wszystkie środki ostrożności i zabezpieczenia będzie można spokojnie na czas zastosować.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Obchody Kościuszkowskie we Lwowie. Wczoraj jako w rocznicę zgonu bohatera racławickiego, odbył się we Lwowie cały szereg uroczystości Kościuszkowskich. Święto Kościuszkowskie obchodzi tamtejszy „Sokół“, Czytelnia Tow. „Szkoły ludowej“ i Czytelnia akad. „Szkoły ludowej“. W teatrze odegrano „Kościuszkę pod Racławicami“ wobec zapełnionej sali.

Wieczorek Kościuszkowski w Bochni odbył się w niedzielę 13 b. m. urządzony staraniem „Sokoła“. Po podniosłem słowie wstępnem nastąpiły produkcje „Lutni“ i orkiestry salinarnej. Wieczorek urozmaicony piękną i nastrojową deklamacją młodziutkiej debiutantki p. O. zakończył się odegraniem fragmentu z „Wesela“ Wyspiańskiego, oraz żywym obrazem układu artysty p. Stasiaka. Szczególniej „Wesele“ wypadło nadspodziewanie — co należy zawdzięczać nie tylko wyborowym siłom amatorskim, ale także inteligentnej reżyserji tutejszego kółka amatorów sztuki dramatycznej.

Wiec w sprawie gimnazjum cieszyńskiego odbył się w Zakopanem dnia 13 b. m. Po dłuższej dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

I. Wiec ludowy w Zakopanem, zważywszy, że petycja, zawierająca żądanie upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie, zaopatrzona w kilkadziesiąt tysięcy podpisów i przedstawiona Radzie państwa na ostatniej sesji, nie odniosła pożądanego skutku, zwraca się do p. prezesa Koła polskiego, pp. posłów ziemi podhalskiej dra Danielaka i Jana Potoczka, oraz do wszystkich posłów polskich w Radzie państwa, aby na obecnej sesji Rady państwa wystąpili w sprawie upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie z energją, odpowiadającą godności naszej narodowej z tą sprawą związanej i ze stanowczością, wykluczającą odkładanie z jakichkolwiek powodów choćby do najbliższej nawet przyszłości, natychmiastowego ostatecznego załatwienia życzeń całego polskiego narodu.

II. Wiec ludowy w Zakopanem wybiera stały komitet, któremu poleca niezwłoczne rozpoczęcie starań około wystosowania w sprawie upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie — petycji do Tronu, aby, jeśli przedstawiciele nasi w rządzie sprawy tej przeprowadzić nie zdołają, wyrazić słuszne a nieuwzględnione przez rząd życzenia nasze, sprawiedliwemu i troskliwemu o wszystkich poddanych swoich Monarsze.

Cenzura gimnazjalna. „Tyg. samborsko-drohob.“ donosi, że dyrektor gimnazjum w Samborze, poseł Tomaszewski wykluczył z bibljoteki szkolnej między innemi dzieła Sienkiewicza „Rodzina Połanieckich“ i „Bez dogmatu“. Nadto okólnikiem szkolnym zakazał p. Tomaszewski korzystać uczniom z bibljotek, czy to publicznych czy prywatnych. Również zakazano uczniom gimnazjalnym prenumerowania wszelkich pism.

Ruski członek Wydziału krajowego. Zwyczaj się utarł, że Rusinom oddaje się jedno krzesło w autonomicznym rządzie. Dr. Sawczak, od 12 lat zasiadający w Wydziale, nie został wybrany obecnie posłem, wskutek tego otwarte pole do różnych kombinacyj co do osoby przyszłego ruskiego członka Wydziału. Jak się dowiaduje „Przedświt“ największe szanse ma b. prof. gimn. poseł Ksenofont Ohrymowicz z Drohobycza, który od kilkudziesięciu lat bierze udział w życiu publicznem: czy to w Sejmie, czy w Radzie państwa, czy jako burmistrz Drohobycza, zawsze odznaczał się rzetelną życzliwością dla Polaków i niestety wskutek tego właśnie nie cieszy się względami „boryteli“. Zaznaczyć też trzeba, że p. Ohrymowicz w ostatniej demonstracji secesyjnej nie brał udziału, a tem najlepiej dowiódł, że posiada dość odwagi cywilnej, by pozostać wiernym ideałowi swemu: zgodnej pracy obu narodów nad lepszą przyszłością kraju.

Otwarcie przystanku osobowego Rzemień. Dnia 20 października 1901 otworzy się na linji Dembica-Rozwadów-Przeworsk pomiędzy stacjami Dąbie i Rzochów przy klm. 21.3 przystanek osobowy Rzemień, dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Bilety jazdy będzie się wydawać na wymienionym przystanku, ekspedycja pakunków nastąpi za opłatą należytości w stacji oddawczej.

Z dyrekcji kolei państwowych donoszą nam: Z dniem 1 października b. r. zaszły zmiany w kursowaniu wagonów sypialnych i restauracyjnych, a z d. 15 października b. r. zmieni się rozkład jazdy kolei lokalnej Lwów-Janów.

Zmiany te uwidocznione są w dodatku II do ściennego i kieszonkowego rozkładu jazdy.

Dodatek II do kieszonkowego rozkładu jazdy można otrzymać bezpłatnie na stacjach c. k. kolei państwowej w kasach biletowych za okazaniem kupionego kieszonkowego rozkładu jazdy.

Ogłoszenie konkursu. W celu nadania trzech galicyjskich miejsc funduszowych w Akademji Marji Teresy w Wiedniu ogłasza Wydział krajowy następujący konkurs:

Kto życzy sobie umieścić w tej Akademji syna lub młodzieńca poruczonego jego opiece, winien wnieść do Wydziału krajowego prośbę najdalej do dnia 25 października 1901 r. włącznie z następującymi załącznikami:

1. Metryka chrztu, należycie uwierzytelnioną, na dowód, że tenże ukończył rok ósmy, a nie przekroczył roku dwunastego swego życia:

2. Świadectwem szkolnem na dowód, że kandydat ukończył z dobrym postępem przynajmniej trzecią klasę szkół pospolitych tak zwanych dawniej „normalnych“. Jeżeli kandydat uczył się dotychczas prywatnie, należy dołączyć oprócz świadectwa szkolnego świadectwo moralności, wydane przez miejscowy urząd parafjalny;

3. Świadectwem lekarskiem o stanie zdrowia kandydata, wystawionem przez protomedyka lub lekarza powiatowego, tudzież poświadczeniem szczepienia lub przebycia naturalnej ospy;

4. Świadectwem o stanie majątkowym, wydanem przez miejscowy urząd parafjalny a zatwierdzonem przez zwierzchność gminną i starostwo powiatowe, w którem wyrazić należy, czy kandydat ma rodzeństwo i jak liczne, nakoniec

5. Deklarację proszącego, że w razie przyjęcia do Akademji sprawi kandydatowi wyprawę i będzie płacił do kasy zakładowej na uboczne wydatki corocznie po 400 koron.

Program Akademji oraz informacje o szczegółach wyprawy dla ucznia można przejrzeć w archiwum Wydziału krajowego (gmach sejmowy na dole).

Przyjęcie do Akademji nastąpi w pierwszem półroczu roku szkolnego 1901/2.

Podania wniesione po upływie terminu konkursowego lub też na ręce innej władzy, nie będą uwzględnione.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Nabożeństwo pamiątkowe. W katedrze na Wawelu odbyło się wczoraj w 84 rocznicę skonu Tadeusza Kościuszki, o godz. 11 przed południem, nabożeństwo żałobne za duszę wielkiego bohatera. Przed grobem św. Stanisława Mszę św. odśpiewał prof. ks. kanonik Spis: kazanie wypowiedział ks. dr. Bandurski. W kościele, przepełnionym inteligencją z prezyd. Friedleinem, Radą m., Tow. im. Kościuszki, klasą robotniczą i młodzieżą, przed konfesją ustawiły się cechy z chorągwiami. Podczas Requiem Etta, śpiewami chóru dyrygował p. Dec: po nabożeństwie odśpiewano kilka pieśni patrjotycznych. Porządek przy wejściu utrzymywała krakowska straż ogniowa ochotnicza.

W krypcie św. Leonarda świątnicy katedralni przybrali, z własnej inicjatywy, grób wodza ludu herbami Polski i Litwy, świecami, lampami kolorowymi, kwiatami i zielenią. Nad grobem umieszczono obraz Matki Boskiej, do której Tadeusz Kościuszko miał szczególniejsze nabożeństwo, poniżej umieszczono jego biust bronzowany naturalnej wielkości.

W Rynku głównym na miejscu gdzie przysięgał zwycięzca z pod Racławic, złożono dwa wielkie wieńce, w poprzek okrywając pamiątkowy kamień wstęgą białą i czerwoną.

Z teatru. Wczoraj odbyła się próba czytana z poematu dram. A. Mickiewicza „Dziady“ w układzie scenicznem i opracowaniu St. Wyspiańskiego. Autor „Wesela“ streścił i skupił dzieło poety, które w obecnym stanie jest obrazem fragmentów w taki sposób, aby tworzyło o ile można ciągłe i jednolite widowisko dramatyczne. Tekst, który będzie wykonanym na scenie, w obecności p. Wyspiańskiego odczytał zgromadzonym artystom częścią dyr. Kotarbiński, częścią reżyser Walewski a całość wywarła na słuchaczach ogromne wrażenie. „Dziady“ na scenie mieć będą siedm odsłon. Odsłona I Na cmentarzu składać się będzie z kilku ustępów części I-ej. Odsłona II W kaplicy, zawiera w całości część II-gą poematu, odsłona III U księdza, jest streszczoną częścią IV-tą. Odsłony IV (Więzienie), V (Sypialnia senatora), VI Bal i VII Na cmentarzu, są wzięte z części III, która jak wiadomo w logicznym rozwoju tematu następuje po części IV. W wykonaniu „Dziadów“ weźmie udział bez mała cały personal naszego teatru. Dyrekcja mając wiarę w powodzenie wspaniałego dzieła, nie cofa się przed znacznym nakładem na dekoracje i kostjumy.

Na kasę emerytalną artystów teatru naszego dr Majewicz złożył od Wgo Emanuela Swiejbowskiego z Zakopanego kor. 80. Pani Siedlecka kor. 15.

Składki. Od A. Sankiewicza 8 kor. 40 hal., od B. S. 1 kor. na Jasną Górę; od ks. kan. Spisa dla sierot z Ulanowa 6 kor.; dla biednej wdowy L. H. 8 kor. Zamiast wieńca na grób ś. p. Seweryna Kisielewskiego, starszego komisarza straży skarbowej zmarłego w Brodach, składa rodzina Watzków w Jeżowem kwotę 2 kor. dla małoletnich dzieci po ś. p. Kumiku djetarjuszu z Ulanowa.

Obraza religji. W tutejszym sądzie toczyła się dzisiaj rozprawa o obrazę religji przeciw konduktorowi kolei Północnej, Adolfowi Lichownikowi. Przewodniczył radca p. Katyński. Oskarżał prokurator dr Czyszczan; obwinionego bronił dr Himmelblau (żyd). Dnia 25 maja 1901 r. w kaplicy w salinach wielickich między osobami, zwiedzającymi był także A. Lichownik. Gdy całe towarzystwo złożone z kilkudziesięciu osób weszło do kaplicy św. Antoniego, wyszedł obwiniony z flaszką wódki na

ambonę i popijając ją i gestykulując nieprzyzwoicie, wygłaszał z ambony wesołe anegdotki, natrząsając się z urządzeń kościoła katolickiego.

Część słuchaczy (bezwyznaniowych) biła brawo, część oburzona wezwała Lichownika do opuszczenia kazalnicy, a kilka osób, które były świadkami tego gorszącego zachowania się, zarządził jego przyaresztowanie na dworcu kolejowym w Krakowie.

Okolicznością wysoce łagodzącą jest stan półpijany obwinionego; nie wyklucza on jednak pewnej poczytalności. Także umniejsza winę miejsce zajścia, gdyż było to raczej w przedsionku niż kaplicy samej.

P. Himmelblau (żyd) pyta, mówiąc o rzeźbie N. P. Marji:

— Czy jest jaka łączność między kaplicą a tą madonną?

Indagacja, prowadzona na temat podobny przez żyda, choćby zresztą starał się on być taktownym, musi razić ucho chrześcijanina.

Po naradzie sąd wydał wyrok uwalniający, nie dopatrzył się bowiem w postępowaniu oskarżonego obrazy religji ani publicznego zgorszenia.

Prokurator ma podobno wnieść zażalenie nieważności od wyroku.

Na posiedzeniu sekcji dobroczynnej Rady m. pod przewodnictwem prof. dra Pareńskiego rozpatrywano a) legat B. Trojnalskiej i b) dopłatę gminną na utrzymanie wojskowej straży policyjnej.

Ad a) zgodzono się przyjąć w drodze ugodowej kwotę 200 koron,

Ad b) sprawę przekazano sekcji prawniczej.

W seminarjum nauczycielskiem żeńskiem żegnano wczoraj dawnego katechetę, obecnego kanonika ks. dra Czesława Wądolnego, deklamacjami, śpiewem i muzyką. Zwłaszcza przedstawienie przez uczennice „wiary“, „nadziei“ i „miłości“ wypadło pięknie. Wiele uczennic nie mogło się powstrzymać od łez żegnając swego długoletniego profesora.

Konfiskata. Prokuratorja skonfiskowała Nr 20 „Kolejarza“.

Wiadomości policyjne. Znaleziono 4 klucze na plantach. J. Oprych uszkodził lampę miejską.

Szatan pod kołami. Wagon tramwajowy Nr 8 najechał dziś na wóz A. Szatana i złamał koniowi nogę.

Nowy żydowski wyzysk! Otrzymujemy następujące pismo: Niedawno na placu Dominikańskim założył sobie jakiś żydek sklep z obuwiem z fabryki „Michelstädterów“, kazał rozlepić ogromne afisze, że sprzedaje swój towar po połowie cen fabrycznych. Na dzisiejsze czasy ludzie dają się łatwo takim obietnicom uwieść i kupują tam gdzie taniej. Otóż i ja biedny student. kupiłem tam nowe obuwie nie za pół ceny, lecz za taką, jaką mi ów żydek podyktował. Po kilku dniach trzewiki były już niezdatne do użycia! Tak się opłaca rzekoma taniość w sklepach żydowskich.

Z izby sądowej. Przeciw trzem górnikom kopalni w Borach — Andrzejowi Robakowi, Janowi Odrzywołkowi i Antoniemu Sarnikowi toczyła się dzisiaj rozprawa o nieostrożność.

Przy podcinaniu węgla zaniedbali oni podeprzeć ściany węgla t. zw. „pulsami“. Skutkiem tego spadła bryła węgla, uderzając Józefa Migalskiego, złamała mu kość goleniową i uczyniła kaleką niezdolnym do pracy zawodowej.

Sąd oskarżonych uwolnił od winy.

Krytyczny policzek. Jedli obiad i prowadzili pogawędkę. Ale Polak kiedy głodny to zły, a pogawędka była prowadzona podczas obiadu. Dla znawcy psychologji narodowej nic nadzwyczajnego, że przyszło do wymiany zdań, od starcia do wybuchu.

Rozsierdzony p. Franciszek L., tapicer, pracujący w zakładzie p. Wieczorkowskiego, nie mogąc się już pohamować, wymierzył odlewny cios towarzyszowi stołu. Aliści w tej samej chwili kolega unosił do ust kawałek potrawy na widelcu, który mu stał się mimowoli bronią ochronną. Ręka p. Franciszka zamiast go ugodzić, nadziała się na widelec jak na rożen, i zagrożony sąsiad stał się panem sytuacji. Na jego pochwałę, trzeba powiedzieć, że nie wyzyskał szczęśliwej okoliczności, a pogotowie ratunkowe zaopatrzyło ranę ciętą 4 cm. długą na palcu wskazującym prawej ręki atakującego.

Nowe kłamstwo „Naszego Głosu“. W ostatnim numerze „Naszego Głosu“ czytamy co następuje: Cenzura warszawska dała zezwolenie, aby illustrowany „Głos Narodu“ mógł się rozchodzić w Królestwie Polskiem. Dla pisma wychodzącego w Galicji jest to zaszczyt nader wątpliwej jakości.

Celem uzyskania debitu, ill. „Głos Narodu“, który wychodzi także jako „Illustracja Polska“ musiał uledz pewnym ściśle zewnętrznym modyfikacjom. — Mianowicie orzeł polski, który widniał na okładce „Illustracji“, przeszkadzał zbytowi tego pisma w Królestwie dodano mu zatem... drugą głowę, aby go upodobnić do orła austrjackiego. Ciekawa transformacja!

Cała powyższa notatka jest kłamstwem i potwarzą; „Głos Narodu illustrowany“ nigdy nie starał się i starać się nie będzie o debit w Królestwie Polskiem, którego zresztą uzyskać nie mógł. Dodatek ten również nie uległ żadnej zewnętrznej zmianie, o czem Czytelnicy nasi najlepiej przekonać się mogą.

Niski cel, jaki ma redakcja „Naszego Głosu“, rozsiewając te niecne niedorzeczne i kłamliwe plotki, jest zbyt widoczny, abyśmy go potrzebowali podkreślać.

Z MIASTA.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

JEm. książę kard. Puzyna odprawił wczoraj jako w dzień wielkiej reformatorki życia zakonnego św. Teresy mszę św. u Panien Karmelitanek bosych na ul. Łobzowskiej. Na sumie celebrowanej przez ks. gwardjana Janickiego, wypowiedział kazanie ks Bratkowski T. J. w dobitnych słowach przedstawiając społeczną doniosłość Karmelu i udział jego w ustawicznie przez Kościół dokonywanym odradzaniu ludzkości. Wieczorem odbywały się również nabożeństwa w kościołach karmelitańskich. Na nieszporach, celebrowanych przez ks. kancl. dra Bandurskiego na Wesołej, ks, Czajkowski T. J. w kazaniu przedstawił współczesne prześladowania zakonu.

J. Em. książę Kardynał wyjedzie 19 b. m. do Oświęcimia, by tam dopełnić poświęcenia nowo zbudowanego dla chłopców schroniska salezjańskiego.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej. W lokalu Izby przy ul. Wielopole odbyło się wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. A. Mendelsburga, w obecności komisarza rząd. p. del. Laskowskiego. Na posiedzeniu uchwalony budżet na r. 1902 przedłożony przez p. Schwarza, mający w przychodach 42.625 kor. 20 hal., w rozchodach 47.879 kor. 50 h. W budżecie pomieszczono subwencję na szkołę handlową w Krakowie 4000 kor., szkołę handlową uzupełniającą w Białej 400 kor., szkołę przemysłową uzupełniającą w Białej 400 k,, szkołę przemysłową w Gorlicach 300 k., szkołę przemysł. w Jaśle 200 k., szkołę przemysł. w Podgórzu 200 k., szkołę przemysł. w Rzeszowie 200 kor., szkołę przemysł. w Nowym Sączu 200 kor., szkołę przemysł. w Starym Sączu 200 k., szkołę przemysł. w Tarnowie 300 k., szkołę przemysł. w Żywcu 200 k., szkołę stolarską w Kalwarji (styp.) 400 k., szkołę keramiczną w Podgórzu (styp.) 600 k., na szkołę kowalską w Sułkowicach (styp.) 400 k., szkołę ślusarską w Świątnikach (styp.) 500 kor.

Nadto przyznano stowarzyszeniu przemysłowemu w Białej 400 k., stow. młodzieży handlowej kat. w Krakowie 300 k., stow. młodzieży handl. izr. w Krakowie 300 k., stow. opieki nad uwolnionymi więźniami w Krakowie 50 k., przytulisku dla terminatorów ks. Siemaszki 600 k., stow. dla terminatorów izrael. 400 k., Izbie hand. i przemysłowej w Konstantynopolu 50 k., Akademji eksportowej w Wiedniu trzecią ratę 400 k., Izbie handl. i przem. w Aleksandrji 50 k., funduszowi jubileuszowemu dla Akademji handlowej w Krakowie 3000 k.. jako trzecią ratę.

Zamianowano dotychczasowego sekretarza dra Artura Benisa szefem biura i p. B. Joseferta trzecim oficjałem.

Po przedłożeniu przez dra Benisa fachowo opracowanego referatu w sprawie obrotu mlewa (Mahlverkehr), Izba oświadczyła się za wprowadzeniem obrotu mlewa i postanowiono w tym celu zwrócić się do rządu i do Koła polskiego. Uchwalono również zwrócić się do prezydenta ministrów dra Körbera i do Koła, by uwzględniono także zachodnią Galicję przy mających wkrótce się rozpocząć robotach inwestycyjnych.

Nadto postanowiono telegraficznie zwrócić się do Koła polskiego w sprawie zażądania przez władze wojskowe i administracyjne powiatu politycznego krakowskiego, rewersu demolacyjnego z fabryki kos, łańcuszków i okuć budowlanych w Mogile. Z powodu, iż fabryka odmówiła wydania podobnego rewersu, (t. j. zobowiązania się do natychmiastowego zburzenia fabryki w razie zażądania tego przez władze wojskowe), musi być w zastoju.

P. delegat Laskowski, oświadczywszy, iż po raz ostatni brał udział w posiedzeniu jako komisarz rządowy, żegnał się z członkami, zapewniając o swej życzliwości nadal jako poseł sejmowy, za co złożył mu podziękowanie w imieniu Izby p. Mendelsburg. Około godz. 8 posiedzenie zamknięto.

Konferencja okręg. nauczycieli. Na wniosek dyr. Maciołowskiego wybrano deputację do J. E. prof. dra Bobrzyńskiego w celu wyproszenia poparcia sprawy polepszenia bytu nauczycielstwa, mającej być omawianą w sejmie.

W skład deputacji weszli: dyr. Maciołowski, dyr. Wyrobiszowna i dyr. Waciega.

Wiadomości policyjne. Marja Budzińska zgubiła 8 świadectw służbowych w torebce zielonej, prawdopodobnie podczas licytacji w budynku Kasy Oszczędności.

Energiczny ojciec. Idąc za tą zasadą wyrobnik niemowa Florjan P. sprawił wczoraj wieczorem — jak panie kumoszki z Małego Rynku mówiły — „okrutne lanie“ swej piętnastoletniej córce Hanusi, a to gwoli przykładu i niepsowania się więcej młodej i słabej płci niewieściej, w obliczu licznych, zacnych przechodniów. Ojciec bił paskiem przykładnie jak przystało na dobrego, o cześć rodu i klejnotu swego dbałego rodzica, Hanusia znów krzyczała jak przystało ułomnej płci.

P. podał, że córkę bił za to, iż chodzi na wódkę z pijaczkami i nie chce pracować.

Zierający na porządek publiczny uważywszy, iż sromu ani gańby ani jakowego nieprzystojnego zgorszenia ze strony ojca lub córki nie było, wypowiedziawszy kromie tego z wszelką przystojnością monita, służące ku ulepszeniu i poprawie przyszłego familiji żywota, pozwolił im odejść do domowego ogniska.

Alarm. Zaalarmowano dzisiejszej nocy straż ogniową o wybuchłym pożarze na ulicy Zyblikiewicza liczba 18.

W domu tym zapaliła się paka owinięta w słomę. Pogotowie, przybywszy na miejsce, znalazło ogień ugaszony.

Ogień powstał prawdopodobnie z powodu nieostrożnego rzucenia zapałki.

Ugaszeniem zajął się energicznie stróż domu Andrzej Kisielewski.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

W środę, 16 b. m.: „Pan Benet“, **komedja w 1 akcie Al. hr. Fredry.** „Pan Geldhab“, kom. **w 3 aktach Al. hr. Fredry** (popul.).

We czwartek, 17 b. m.: „Wesele“, **dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.**

W piątek. 18 b. m.: **Przedstawienie popularne.**

W sobotę, 19 b. m.: „Znakomitość“ (Chateaux historique), **komedja w 3 aktach** Al. Bissona i J. d'Turique (nowość).

Z LITERATURY, TEATRU I SZTUKI.

W końcu tygodnia rozpoczniemy druk noweli ś. p. Sewera Maciejowskiego, p. t.: „W lesie“.

Ostatnie wiadomości.

AUSTRJA.

Pierwsze posiedzenie Izby.

Wiedeń: Pierwsze czwartkowe posiedzenie Izby będzie bardzo krótkie, ponieważ naczelnicy klubów niemieckich odbędą w tym dniu konferencję, na której dr Körber przedstawi im swój przyszły program działania.

Hr. Vetter zwoła posiedzenie przewodniczących wszystkich klubów, aby ułożyć program wspólnej pracy.

Projekt zmiany ordynacji wyborczej.

Praga: „Hlas Naroda“ donosi, że staroczech Mattus postawi w Sejmie wniosek o usunięcie kurji wielkiej własności, a zastąpienie jej kurją najwyżej opodatkowanych.

Ulgi podatkowe.

Wiedeń: „Wiener Abendpost“ donosi, iż ministerstwo skarbu wyda wkrótce dodatek do ustaw o podatku zarobkowym Towarzystwa akcyjne doznają znacznych ulg w ciężarach podatkowych. Rozporządzenie to ogłoszonem zostanie za parę dni, w ciągu zaś b. miesiąca wyjdą nowe instrukcje dla władz podatkowych w sprawach przemysłowych.

Körber contra Zaczek.

Praga: „Nar. Listy“, donoszą, że dr. Körber podjął całą akcję, zmierzającą do tego, by dr Zaczek nie otrzymał, po rezygnacji pos. Pradego, godności drugiego wiceprezydenta Izby.

Połączenie się stronnictw słowiańskich.

Marburg: Na posiedzeniu stronnictwa katolicko-politycznego pos. Zickar zapowiedział połączenie się klubu południowo-słowiańskiego ze słowiańskim centrum. Wiadomość tę przyjęto objawem entuzjastycznego zadowolenia.

Bezpośrednie głosowanie.

Linc: W Sejmie górnoaustrjackim uchwalono jednogłośnie bez dyskusji ustawę o reformie wyborczej, wprowadzającej bezpośrednie głosowanie w kurji gmin.

Parlament węgierski.

Budapeszt: Otwarcie parlamentu węgierskiego nastąpi dnia 24 b. m. Ukonstytuowanie prezydjum i wybór poszczególnych komisyj zajmie prawdopodobnie czas do 7 listopada. Rząd wnie-

sie projekt trzymiesięcznego prowizorjum budżetowego.

Reformy w armji.

Budapeszt: „Pester Lloyd" zaprzecza zupełnie stanowczo pogłoskom, jakoby w najbliższym czasie nastąpić miało powiększenie liczby pułków piechoty do 136. Potrzebę reform wojskowych uznano już w r. 1898, ale ze względu na ówczesne stosunki parlamentarne, reform tych nie można było przeprowadzić.

Namiestnictwo galicyjskie.

Wiedeń: „Extrapost", mająca niekiedy dobre informacje galicyjskie, donosi, że hrabia Antoni Wodzicki jest przeznaczonym na namiestnika galicyjskiego po hr. Pinińskim (?) Były marszałek Badeni staje na czele silnej opozycji w Sejmie, a może i w parlamencie (?).

Król włoski w Spale.

Wrocław: Tutejszy „Generalanzeiger" zamieszcza sensacyjną wiadomość, że jenerał-gubernator warszawski, Czertkow, otrzymał urzędową informację o zamierzonym przyjeździe króla włoskiego do Królestwa Polskiego. Spotkanie cara z królem Wiktorem Emanuelem nastąpi w Spale jeszcze w październiku tego roku.

Z Tulonu do Algieru.

Tulon: Wczoraj wzniósł się tutaj balon, który podjął podróż do Algieru. Jeden z parowców, płynący z Algieru, widział ów balon w oddaleniu 50 mil od Marsylji.

Armja bułgarska.

Zofja: Pod przewodnictwem ministra wojny zebrała się komisja reorganizacyjna, która się zajmie przekształceniem ustroju armji bułgarskiej. Ustanowioną będzie ponownie liczba żołnierzy w armji czynnej i wybranym karabin nowego stylu.

Patrjarchat ekumeniczny.

Konstantynopol: — Porta nie pozwoliła patrjarsze ekumenicznemu, Joachimowi III na objazd prowincji tegoż Kościoła. Natomiast pozwoliła na otworzenie dwóch nowych seminarjów duchownych w Salonicki i Grevenie.

Umowa z Marokiem.

Madryt: Zawarta z Marokkiem umowa postanawia, że Marokko ma zapłacić Hiszpanji 158.000 pesetów w przeciągu 50 dni.

TELEGRAMY.

Nowy marszałek.

Lwów: „Gazeta Narodowa" donosi, że dziś przed południem złoży wizytę oficjalną marszałkowi krajowemu, Andrzejowi hr. Potockiemu, namiestnik Leon hr. Piniński, oraz przedstawi mu się także grono radców namiestnictwa. „Jest to, jak pisze „Gazeta N." — nowość, nowość dodatnia, bo podnosząca powagę najwyższego naczelnika autonomji".

Nominacje.

Lwów: Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Adolfa Punickiego z Dobromila do Turki, Wiktora Łuckiego z Turki do Ropczyc, Jana Łopuszyńskiego z Kosowa do Dobromila i koncepistę namiestnictwa Eugenjusza Salomona Friedberga z Ropczyc do Białej.

Wiedeń: Starszy radca budownictwa, Cieślikowski, został mianowany kierownikiem jednego z departamentów w nowo utworzonej dyrekcji budowy kolei.

Fundacja skarbkowska.

Lwów: Rada administracyjna fundacji hr. Skarbka przeprowadziła w poniedziałek dyskusję nad działalnością dyrektora administracyjnego tej fundacji Langego. Pomimo gorącej obrony ze strony członka Wydziału krajowego p. Onyszkiewicza i syndyka fundacji dra Łozińskiego, uchwaliła Rada zawiesić czasowo p. Langego w jego czynności aż do przeprowadzenia dochodzeń.

Wiec koncypientów.

Lwów: Wczoraj wieczorem odbył się w tutejszej Izbie adwokackiej wiec koncypientów adwokackich celem naradzenia się nad zawiązaniem stowarzyszenia koncypientów, na wzór stowarzyszenia istniejącego w Krakowie.

Wiec zagaił dr Lau i wskazał na potrzebę i cele takiego stowarzyszenia. Przewodniczącym obrano dra Artura Tilla (młodszego). Uchwalono rezolucję. uznającą zawiązanie stowarzyszenia za potrzebne i wybrano komisję, któraby się zajęła ułożeniem projektu statutu na wzór tow. krakowskiego.

Z Rad powiatowych.

Drohobycz: Na miejsce hr. Tarnowskiego wybrany został prezesem Rady powiatowej p. Leonard Wiszniewski, poseł sejmowy, a wiceprezydentem p. Michał Panech, sędzia.

Wiceprezes Izby.

Wiedeń: „Neue Freie Presse" donosi, że Prade nie przyjął godności wiceprezesa Izby poselskiej. Stronnictwa niemieckie nie pozwolą żadną miarą, aby godność ta miała przypaść w udziale Słowianinowi, ewentualnie Zaczkowi. Wszechniemcy, niemieccy ludowcy i postępowcy protestują jednak, aby wiceprezesem miał zostać poseł antysemicki, Pattaj. Prawdopodobnie krzesło wiceprezydenta otrzyma któryś z posłów ludowego niemieckiego stronnictwa.

Reformy agrarne.

Wiedeń: „Deutsches Volksblatt" ostrzega dra Körbera, aby nie lekceważył sobie wyniku wyborów w Czechach, i natychmiast przystąpił do wydatnych reform agrarnych. Tak po stronie czeskiej, jak i niemieckiej potrzeba podobnych reform, jak się to okazuje z wyniku wyborów, jest bardzo rozbudzoną.

Wybory czeskie.

Praga: Wczoraj odbyły się w Czechach wybory z kurji większej własności i z kurji ordynackiej. Wybrano kandydatów kompromisowych. Niemcy uzyskali 21 mandatów.

Wybór Szallka

Praga: Komisarz rządowy uznał za niepra wną uchwałę komisji wyborczej, która unieważniła wybór Wszechniemca Szallka, twierdząc, że prawo unieważnienia przysługuje tylko Sejmowi czeskiemu. Wśród Czechów panuje wielkie z tego powodu rozgoryczenie.

Protesty.

Budapeszt: Przeciw 60 nowowybranym posłom założono protest do kurji najwyższej.

Taryfa celna.

Berlin: Projekt taryfy celnej przyjdzie na porządek Izby zaraz po otwarciu sesji.

Podróż pary król. włoskiej do Rosji.

Rzym: Podróż pary królewskiej do Rosji jest postanowioną. Towarzyszyć jej będą w tej podróży ministrowie Zanardelli i Prinetti. Szczegóły podróży ułoży ambasador włoski Morra Laviano.

Aresztowania anarchistyczne.

Konstantynopol: Aresztowano tu dwóch anarchistów włoskich, którzy stawiali policji w chwili ujęcia bardzo energiczny opór. Ambasador włoski zastrzegł sobie, żeby on, ewentualnie któryś z jego reprezentantów mógł być podczas śledztwa, i aby go powiadomiono o całym przebiegu sprawy.

Emigracja Mahometan.

Sofja: Mahometanie opuszczają Bułgarję i przenoszą się do Turcji.

Miss Stone.

Sofja: Miss Stone zawiadomiła naczelnictwo misyj anglikańskich w Konstantynopolu, że zbójcy, którzy dotychczas obchodzili się z nią bardzo oględnie, obecnie, od czasu wysłania pościgu, grożą jej rozstrzelaniem. Prosi więc, aby pościgu zaprzestać i złożyć okup.

Karliści.

Barcelona: W tutejszych dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że ruchowi Karlistów nie należy zbyt wielkiego przypisywać znaczenia.

Roosevelt.

Londyn: Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt przygotowuje orędzie do kongresu, w którem między innemi zapowie kroki ustawodawcze przeciwko kartelom, dalej ograniczenie imigracji do Stanów Zjednoczonych, wreszcie znaczne pomnożenie floty.

Wiedeń: „Narodni Listy" zarzucają Körberowi zbytnią uległość wobec Wszechniemców, grożą, że albo p. Körber powróci do neutralności, albo rząd jego nie będzie istnieć. Czesi stawiają mu tę alternatywę i są zdecydowani ją przeprowadzić.

Petersburg: Znakomity polski uczony, profesor chemji fizjologicznej w uniwersytecie petersburskim, Marceli Nencki, zmarł tu dnia 14 b. m.

Ś. p. Marceli Nencki pochodził z Królestwa Polskiego, ukończywszy tam szkoły średnie, przybył celem dalszych studjów do Krakowa i zapisał się na wydział filozoficzny. Przeniósłszy się następnie do Berlina, rozpoczął tam studjować medycynę i w r. 1870 otrzymał tytuł doktora. Habilitował się w uniwersytecie berneńskim (w Szwajcarji). W r. 1877 otrzymał tamże katedrę chemji fizjologicznej. W r. 1881 przeniósł się do Petersburga i tam kierował instytutem chemji fizjologicznej.

Profesor Nencki był od r. 1884 członkiem krak. Akad. umiejętności. W r. 1900 uczestniczył w Zjeździe lekarzy i przyrodników, który się odbył w naszem mieście.

Zmarły pozostawił syna dra Nenckiego, chemika, mieszkającego stale w Warszawie.

Marceli Nencki był uczonym rozgłośnej wszechświatowej sławy (*Przyp. Red.*).

Hr. Apponyi prezesem Izby.

Budapeszt: Hr. Apponyi zgodził się na przyjęcie godności prezesa Izby poselskiej.

Mowa Kolomana Szella.

Budapeszt: Koloman Szell w przemowie do wyborców w mieście Kaposzwar oświadczył, że jest zadowolniony z ostatnich wyborów, które dały zwycięstwo stronnictwu liberalnemu i podniósł, że udało mu się oczyścić atmosferę wyborczą Węgier z nadużyć wyborczych.

Hr. Waldersee chory.

Berlin: Hr. Waldersee jest poważnie chory. Uroczystości, które miał urządzić na jego cześć korpus oficerski, zostały odwołane.

Obiad na cześć Virchowa.

Berlin: Kanclerz hr. Bülow wydał obiad na cześć Virchowa. Zaproszonych było tylko 24 osób. Między zaproszonymi znajdował się włoski minister rolnictwa Bacceli.

Wydalenie Greka.

Paryż: Grek Nicolaides, dziennikarz, wydalony został z Francji za obrazę dziennikarzy francuskich.

Z wojny boerskiej.

Londyn: Wzięty został do niewoli komendant boerski Lemer.

Pogrzeb Emira.

Londyn: Podczas pogrzebu zmarłego Emira Afganistanu Abdarrahmana, nie brakło momentów dramatycznych. Następca jego Habibulah wypowiedział promienną mowę do ludu zebranego i wojska i przysięgał, że wierny pozostanie tradycjom ojca swojego, i utrzyma sojusz z Anglją.

Z Afganistanu.

Petersburg: Sfery urzędowe zapewniają, że zmiana tronu w Afganistanie nie pociągnie za sobą żadnych nieporozumień. W ostatnich czasach ani Anglja ani Rosja nie miały wpływu w Afganistanie. Jedynym pretendentem do tronu afganistańskiego mógłby być Izaak Chaan. Żyje on sobie jednak spokojnie w Samarkandzie i nie myśli występować z pretensjami do tronu, gdyż wie, że na pomoc Rosji liczyć nie może.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podziękowanie. 2323

W nieutulonym żalu pogrążeni po stracie drogiego syna i brata, dra Józefa Chrzanowicza składamy Wielm. drowi Jodłowskiemu z Zarszyna za bezinteresowną pomoc, Przewielebnym Księżom: Ryniakowi Malinowskiemu, Bulichowskiemu i Chrzanowiczowi za oddanie bezinteresownie ostatniej przysługi zmarłemu, jako też inteligencji miejscowej i wszystkim serdeczne Bóg zapłać. Jak również dziękujemy PP. Drom ze Sanoka, którzy na kilkakrotne prośby telegraficzne nie raczyli przybyć z poradą lekarską do chorego kolegi.

Z uszanowaniem Ojciec i siostry zmarłego.

Poszukuję dzierżawy

w mieście do 10 morgów lub na wsi 20—30 morgów z budynkami zaraz lub od Nowego Roku. Zgłoszenia: „Selerówka" Chronów, ost poczta Wiśnicz nowy 2322

Młodzieniec

w wieku 16 17 lat, z dobrego domu, z ukończoną niższą szkołą realną lub gimn. znajdzie pomieszczenie jako praktykant biurowy, bezpłatny, w domu handlowym M. Czerwińskiego Kraków, ul. Grodzka L. 57. Pierwszeństwo mają uczniowie szkoły handlowej i zamieszkali przy Rodzicach. — Zgłoszenia między 6-7 wiecz.ór, lub listownie. 2326 1 3

WDOWIEC

lat 40, ojciec 4 ga odchowanych dzieci, właśc. realn. i zawiadowca państw. dochodów o rocznych 6000 K. przychodu, poszukuje żony-matki. O rzetelne, jeżeli możebne z fotografią, które zwrócone zostaną, oferty upraszą do 15 listopada b. r. pod „T. P. Wdowiec" w Administracji „Kurjera Lwowskiego" — Lwów. 2329 1 3

Prawo propinacyi

w Mogile, Czyżynach, Łęgu, Zesławicach i Kantorowicach jest od 1 stycznia 1902 r. **do poddzierżawienia.**

Reflektanci o warunkach dowiedzieć się mogą pisemnie lub ustnie u przełożonego Konwentu O. O. Cystersów w Mogile. 2332

Zawodowy buchalter

sporządza inwentarze, zestawia bilanse, podejmuje się zaprowadzenia lub zamknięcia ksiąg handlowych. Może również dochodząc prowadzić księgi i korespondencje handlowe. Łaskawe zgłoszenia pod: „L. A. h." do Adm. „Głosu Narodu". 278 3 5

TECHNIK

z ukończoną c. k. wyższą szkołą przemysłową, z jednoroczną praktyką biurową i jako kondukter budowy poszukuje posady w biurach p. Architektów i Budowniczych. w Krakowie lub na prowincyi zaraz lub od pierwszego listopada. Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu" dla „Technika". 264 2 3

GORZELNIK

Dublańczyk, z postępem bardzo dobrym, posiada dłuższą praktykę w gorzelni parowej oraz egzamina z maszyn i kotłów parowych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami obejmie posadę gorzelnika zaraz. Łaskawe zgłoszenia: Floryan Rząca Zaczernie poczta Ruska Wieś 240 5 4

Rzadca ekonomiczny

w sile wieku, z ukończoną szkołą rolniczą i 30 let. praktyką w większych majątkach, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami, poszukuje z dniem 1 Stycznia 1902 posady zarządcy w Galicji. Adres poda Adm. „Głosu Narodu". 279 4 10

Już otwarty

Zakład zimowy kąpieli siarczanych i Sanatorjum w Swoszowicach. 281

Komunikacja koleją. Omnibus przy stacji o godz. 9 14 i 5·40. Z dniem otwarcia zimowego Zakładu letnie łazienki ze zniżonemi cenami zamknięte i omnibus do Krakowa przestaje kursować natomiast powozy do dyspozycji. **Zarząd**

Dzierżawy gruntu

około 100 mórg poszukuje Jan Słonka emer. urzędnik Dóbr Hrabskich Ruska wieś. 288 3 3

Szczepy owocowe.

Ceny zniżone. Wysyłam do każdej poczty i stacji. Jabłonie, Grusze, Czereśnie i Śliwy 1 sztuka 50 ct 10 szt. 4 złr. 75 ct. Brzoskwinie, Wiśnie, Morele, Węgierki, Nektaryny, Drzewa i Krzewy. Ozdobne mam do sprzedania 3.000 szt. Krzewów w różnych odmianach 100 szt. 15, 20, 25 złr. Cennik nowy z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu. 3 8 2 5

E. Ukiański, Zarząd ogrodów w Olszy-Dwór, o. p. Kraków.

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych 130 2 0

znajdą wygodne umieszczenie przy rodzinie obywatelskiej **ulica Batorego Nr. 1, I. piętro l. 17.**

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Zalecona przez Towarz. lekarskie w Krakowie

Woda Bilińska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueriach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego**

91 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

Skład Win Greckich „ACHAIA"

w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 7

POLECA

Wyborne Wina Greckie

CEPHALONIA białe, słodkawe, b. smaczne, butelka 60 ct., litrowa 80 ct., litr na miarę 75 ct.

MOSCATO białe, doskonałe, a la Haut Sauterne, butelka 80 ct., litr na miarę 1 złr.

SECT pełne, słodkawe, zamiast drogiego Węgra, butelka 1 złr., litr na miarę 1 złr. 20 ct.

SAMOS wyborne, bardzo smaczne, z przyjemnym zapachem, butelka 85 ct., butelka litrowa 1 złr., litr na miarę 1 złr.

ACHAJSKIE (suche) greckie Sherry, nie słodkie, pełne, mocne, jasne, butelka 1 złr. 75 ct.

MAVRODAPHNE czerw. deserowe, (lecznicza Malwazya), silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein, butelka 1 złr. 75 ct.

MAŁWAZYA biała, szlachetne, b. pełne wino słodkie, specyalnego, miłego smaku i charakteru, butelka 1 złr. 75 ct.

CIPRO czerw. słodkie, przyjemn. od Malagi, butelka 1 złr. 50 ct.

MAŁWAZYA czerwona Gutland.

MAŁWAZYA biała Gutland, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybranych gron (kapki), najprzedniejsze z win, jakie słońce południa wydaje, butelka 2 złr. 50 ct.

Wina Węgierskie

białe i czerwone, od 45 cent. do 1 złr. 50 cent. i wyżej za butelkę.

Wina Austryackie

MAILBERGER białe, butelka 50 centów.

IMPERIALMARKE białe, butelka 1 złr. 30 ct.

STEINWEIN białe, w dzbanuszk. butelka 1 złr.

GOLDMARKE białe, — butelka 1 złr.

Wina Szampańskie firmy Louis François & Co.

„Monopole Demi Sec"
„Carte Blansche"
„Crémant Rose"
od 3 złr. za butelkę.

Wyborny leczniczy Koniak Tokajski

		1/1 but. złr.	1/2 but. złr.
Tkj. Cognac z lit.	V.	2	1·20
„ „	V.O.	3	1·75
„ „	V.O.C.	4	2·50
„ „	V.O.C.B.	5	3·—
„ „	sec	6	3·50
Kronen Cognac		8	4·50
Medicinal „		6	3·50
Diabetiker „		6	3·50

KONIAKI

firmy

Czuba Durozier & Comp.

wszystkie gatunki w oryginalnych butelkach po 1 złr. 80 ct., 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct. i 4 złr. za butelkę.

również na litry po 2 złr. 50 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct. za litr.

Wódki i Likiery owocowe z Łańcuta

wszystkie smaki — po cenach najniższych.

Wódki Dra JANA ZDUNIA z Raby wyżnej

Winiak, Jałowczak, Borówczanka, Tarniówka, Żytniówka i t. p.

Wódki Gdańskie ZNAKOMITE

Kminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa, Złotówka — Butelka złr. 1·50, maleńka na próbę 35 cent.

Bardzo starą Żytniówkę z roku 1886

1 złr. i 1 złr. 25 ct. za butelkę.

Doskonałą Pomarańczową Nalewkę

cała butelka 90 ct., pół butelki 50 ct.

Oryginalny Angielski RUM JAMAJKA

Nr. 000 but. złr. 3·—, pół but. złr. 1·50
„ 00 „ „ 2·50, „ „ 1·25
„ 0 „ „ 1·50, „ „ —75

RUM KRAJOWY najprzedniejszy

w butelkach: cała 75 ct., 1 złr., pół butelki 40 ct. i 50 ct., litr na miarę 75 centów.

Wysyłki na prowincyę w butelkach, beczułkach i w opłatanych gąsiorach, po 3, 5, 10, 15 litrów, odwrotnie.

„Confiserie Union" we Lwowie.

Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady,

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępowych środków wykonane **wyśmienite** krajowe fabrykaty specjalne, jako to: Angielskie, francuskie i szwajcarskie bombony i Cukry wszelkiego rodzaju. — Bonbony atłasowe — produktą słodowe — karmelki owocowe bombony salonowe. Wyśmienite cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragées, Pralinées). — Deserowe pieczywka, biszkopty, herbatniki, pierniki. — Orientalne specyały cukrowe. — Przeróżne artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc — od pojedynczych do najwytworniejszych.

Cukier lodowaty, owoce kandyzowane, glazurowe — skórki pomarańczowe kandyzowane. Opatentowany cukier owocowy do smażenia owoców, marmolad, soków itp. jako względnie najtańszy dodatek, zamiast zwykłego cukru burakowego. Sok do potraw jako najlepszy i najtańszy środek zamiast masła i mleka. Wreszcie rozmaite soki owocowe, marmolady i t. p. 2088 15 26

Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materjały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędnych źródeł — bada i kontroluje stale chemik sądownie zaprzysiężony.

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie.

Fabryka ul. Zamarstynowska 21, Zarząd ul. Łukasińskiego 4.

Mleko grodkowskie

można dostać **ul. Basztowa 19.**

249 *Knapowska.*

Poszukuje się 23.000 złr.

na II hipotekę domu oszacowanego na 36 000 złr., oraz na hipotekę parceli i stawiać się mającej na tej parceli willi — na 8% na lat 5 w trzech ratach t. j. 15/11 1901, 1/1 1902 i 1/4 1902.

Zgłoszenia przyjmuje i objaśnień udziela *Jan Strycharski, Kraków, Głos Narodu.* 250 2 5

W pracowni stolarskiej W. Burzyńskiego

w Krakowie ul. Długa Nr. 7

jest miejsce na 2 uczni.

287 3 3



Kanarki HERCYŃSKIE

Poleca najlepsze śpiewaki „Rollery", śpiewające łagodnym tonem dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym — sztuka po 4, 6, 8, 10 i 12 złr.

Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. 6 dni próby a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Hercerskich Kanarków

JAN SZUFA w KRAKOWIE

ul. Florjańska Nr. 43, II-gie piętro, oficyny.

Kamienica II piętr.

z oficyną, przy ulicy Mikołajskiej, tanio **do sprzedania.**

Wiadomość: *Jan Strycharski, ul. Jagiellońska L. 7, Kraków.*

Panie i Panowie

którzy rzeczywiście dobre i eleganckie **suknie** chcą nosić, niech żądają nadesłania **styryjskich wzorów Lodenów**, które gratis i opłacone będą rozsyłane.

Specyalność naszej Firmy:

Dla Pań 140 c/m szerok. . K. 3·16
Dla Panów 140 c/m. „ . K. 6·50

„Erstes Grazer Kaufhaus" in Graz Jakominiplatz 13.

UWAGA!

Graczki Loden słynie na cały świat ponieważ w naszej Fabryce tylko z prawdziwej czystej wełny farbowanej towary wyrabiamy. 168 2 12

Zakład koncens. sprzedaży i kupna Heleny Teleszniekiej

przy ul. Szewskiej Nr. 21 I piętro

ma do sprzedania: Lornetki, Obrazy olejne i olejodruki, Makaty, Dywany. Garnitury mebli, Serwantki (mach.) Lustra z kons. Biurka, Fortepiany, (używ.), Zegary, Zegarki (ant.), Biżuterję złotą i srebrną, Serwisa srebrne i z chińskiego srebra, Porcelany (etc.), Stoły duże i małe, Szafy, Łóżka (drew. i blasz.), Umywalnie, Portjery, Lampy, Maszyny do szycia, Wózki dziecinne, Otomany, Koldry, Suknie, Odziwadła, żakiety dam. i męz., Kapy, Kapelusze, mundury (urzęd.) cylindry i t. p.

Zakład potrzebuje w komis mebli różnych oraz sukien i biżuteryj. 20 7 0

Pokój kawalerski

obszerny, z osobnem wejściem, z meblami i usługą na żądanie, na II piętrze przy placu Szczepańskim L. 8 od 1 października do wynajęcia za przystępną cenę. Wiadomość tamże. 89 0 0

Rutynowana

nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyj gry **na fortepianie** po przystępnej cenie. Adres wskaże Dział inseratowy „Głosu Narodu" ul. św. Jana L. 8. 88

Majątek

w Jasielskim powiecie, 1200 mrg. obszaru, 600 roli i łąk, 600 lasu szpilkowego w czem grubego do cięcia za cirka 40.000 złr. i 20 mórg stawów, młyn z holendrem, 3 karczmy; budynki murowane, obszerne, 6 domów dla służby, piękny ogród i sad, grunta wilgotne, drenowane reszta ziemia urodzajna, dobra, w dobrem położeniu, w wysokiej kulturze, przy szosie — jest wraz z inwentarzem (130 sztuk bydła) i zasiewami (suche dochody około 2.000 złr.) **do sprzedania.**

Cena 200.000 złr. Tow. Kred. 46.000 złr. Wiadom.: Dział inseratowy „Głosu Narodu" Kraków, ulica św. Jana L. 3.

Szkółki leśno-ogrodowe TADEUSZA hr. ŁUBIEŃSKIEGO W ZASSOWIE

o. p. loco st. kolei Czarna

polecają na jesień i wiosnę wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich. 11 0 0

Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie i odwrotnie.

Grodzka L. 2 Kraków

STEFAN PORĘBSKI i Ska

polecają w wielkim wyborze 167 6 27

Wełny, Bawełny, Włóczki

do robót drutowych, szydełkowych i haftu.

Zamówienia uskuteczniа odwrotnie.

W niedziele i święta handel zamknięty.

Obwieszczenie.

Celem dostawy artykułów żywności, t. j. fasoli, soczewicy, grochu, ryżu, powidła, słoniny, smalcu, mąki pszennej, grysiku, pęcaku i krup dla tych oddziałów załogi Krakowa-Podgórza, które do składu załogowej menarzy należą, na rok 1902 odbędzie się rozprawa piśmienna ofertowa, w poniedziałek, dnia 11 listopada b. r. o godzinie 9 tej rano w koszarach Rudolfa (ulica Warszawska).

Przedsiębiorcy mają dołączyć do oferty świadectwo swej rzetelności i możności dostawy, o którą się ubiegają, datowane w miesiącu październiku b. r. mianowicie: dla firm protokołowanych wystawione od Izby handlowo-przemysłowej, dla innych od przynależnej władzy politycznej (magistratu miasta Krakowa).

Zapieczętowane, stemplem na 1 koronę zaopatrzone i według przepisanego formularza wystawione oferty (oferty nie napisane według formularza nie będą uwzględnione), do których z każdego gatunku dwie zapieczętowane próbki dołączone być mają, należy we wyżej wymienionym czasie, o godzinie 9 tej z rana, w lokalu rozprawy ofertowej, komisyi wręczyć.

Oferenci mają wraz z ofertą wadyum w wysokości 5°/o według oferowanej ceny rocznego dochodu, gotówką lub w papierach wartościowych przedłożyć.

W końcu nadmienia się wyraźnie, że komisya dostawy zastrzega sobie wybór tego oferenta, który jej jako odpowiedni się wydaje, b e z w z g l ę d u n a o f e r o w a n ą cenę. Producenci, jakoteż engros liweranci mają pierwszeństwo. Faktorzy i mniejsi handlarze są wykluczeni.

Formularze do ofert zostaną wydane intrresantom w kancelaryi komisyi dostawy [Prowiantura 13 pułku piechoty w koszarach Rudolfa (ulica Warszawska)] codziennie od godziny 10-tej do 11-tej przed południem. 310 2 3

W Krakowie dnia 11. października 1901.

C. i k. załogowa Komisya dla dostawy żywności.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.